

# GAZETA

Wielkiego



Xięstwa

## POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadworniej *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wamowski.*

№ 194.

W Czwartek dnia 20. Sierpnia.

1840.

### Wiadomości krajowe.

Z Berlina, d. 16. Sierpnia.

J. K. W. Xiążę Pruski przybył tu z Drezna.

### Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dn. 14. Sierpnia.

Najjaśn Pan na przedstawienie Namiestnika Król. Pol. udzielił raczył Pani Ludwice Zaborowskiej wdowie po Walentym Zaborowskim, Poruczniku 10 Okręgu, Straży Wewnętrznej, oraz dwojgu jej dzieciom nieletnim: Janowi Antoniemu Ignacemu i Julii, przez wzgląd na długoletnią ich męża i ojca służbę i niedostatek, w jakim się znajdują, pensyę, w drodze łaski z funduszów skarbowych, po złotych tysiąc trzysta pięćdziesiąt rocznie: po połowie dla matki do śmierci, lub wejścia w nowe związki małżeńskie, w połowie zaś dla dzieci, aż do dojścia ich do lat 16 wieku.

Dnia 5. Sierpnia r. b. w obecności J.W. Generała Okuniewa, kuratora okręgu naukowego Warszawskiego, oraz J.W. i W.W. Dekerta Prałata Archikatedry Warszawskiej Członka Rady wychowania Publ. Smacznińskiego

Zastępcy Dyrektora Gimnazjum gub. Warsz. Bartoszewicza Inspektora Szkoły obwodowej, Pankratiewa, Medwiedewa, Packhausera, Szwaynica i Landiego, Członków delegowanych, odbył się Examen publiczny Szkoły wyższej męskiej przy placu Krasińskich, zostającej pod kierunkim P. Świderskiego. Examen rozpoczął się od Nauki Religii, dalej następowały przedmioty naukowe wskazanym porządkiem, a po odbytych Examinie zostały udzielone Nagrody i Listy pochwalne uczniom celującym w dobrych obyczajach i pilności do nauk. Nagrody otrzymali: Wojszycki Ludwik, Szymborski Michał, Kwiatkowski Ignacy, Blum Xawery, Listy pochwalne otrzymali: Karczewski Wincenty, Wenen-ti Józef, Sławiński Jan, Szyrkow Stefan, Steinmetz Jan, Czajkowski Julian, Dzieżożyński Władysław, Drzewiecki Józef, Kamieński Józef. Zakończył Akt ten Himn „Boże zachowaj nam Króla“ odśpiewany w języku Rossyjskim przez uczniów tegoż Instytutu przy towarzyszeniu harmonijnej muzyki.

Rossya.

Z Petersburga, dnia 3. Sierpnia.

Francuzki poddany, Wiktor de Jouy, otrzymał dziesięcioletni przywilej na wynaleziony przezeń nowy sposób kucia koni bez użycia



gwoździ. W podaniu swoim tenże de Jouy wyraził, iż większa część chorób końskich powstaje z powodu używania gwoździ do kucia koni. Wynalezione przez niego podkowy, nazwane hyposandalami, usuwając zupełnie niedogodność dotychczasowego kucia, jako niepotrzebujące gwoździ, ułatwiają bieg konia po nierównej i złej drodze, nawet w czasie tegich mrozów.

P. Brjułow rozpoczął w tych dniach malowanie wielkiego obrazu: „Obleżenie Pskowa.“

Generał Adjutant hrabia Stroganow, dyrygujący Ministerstwem Spraw Wewnętrznych, przybył z powrotem do Petersburga.

### F r a n c y a .

Z Paryża, dnia 10. Sierpnia.

Przybywszy tu wczoraj Król z zamku Eu, przewodniczył radzie ministerjalnej, na której się Xiążę Orleański i wszyscy Ministrowie znajdowali. Wypadek obrad tych, trwających cztery godziny, i dotyczących się Xięcia Ludwika Napoleona, był całkiem inny od tego, jaki dzienniki ministerjalne wczoraj przepowiadały. Uchwalono bowiem, żeby Xięcia tego stawić przed Trybunałem parowskim, nie zaś przed Sądem przysięgłych. Rozkaz gabinetowy, zwołujący Trybunał parowski, umieszczony w dzisiejszym „Monitorze“, brzmi jak następuje: „Zważywszy, że na dniu 6. Sierpnia 1840 dopuszczono się zbrodniczego zamachu na bezpieczeństwo państwa w mieście Boulogne-sur-Mer, rozkazaliśmy i rozkazujemy: Art. 1. Zwołuje się Trybunał parowski. Nie będący w Paryżu Parowie obowiązani są udać się tamże zaraz, jeżeli prawnych przeszkód udowodnić nie są w stanie. Art. 2. Trybunał ten zajmie się niezwłocznie procesem osób, będących sprawcami, popieraczami albo współwinowajcami powyższego zbrodniczego zamachu. Art. 3. Co do instrukcji, trzymać się będzie przestrzeganych dotąd form. Art. 4. Pan Frank-Carre, nasz Generalny Prokurator przy królewskim Trybunale w Paryżu, pełnić będzie obowiązek Generalnego Prokuratora przy Trybunale parowskim. Assystować mu będą Pan Bouely, Generalny Adwokat przy królewskim Trybunale w Paryżu, przyjmujący urząd Generalnego Adwokata i zastępujący miejsce Generalnego Prokuratora w czasie jego nieobecności i Panowie Nougier i Glandaz, zastępcy naszego Generalnego Prokuratora przy królewskim Trybunale w Paryżu, którzy obowiązki Zastępców Generalnego Prokuratora przyjmą i z nim parket w naszym Trybunale parowskim tworzyć będą. Art. 5. Archiwaryusz Izby parów i Adjunkt tegoż pełnić będą obowiązki Pisarzy przy Trybunale parowskim.“

Wczoraj wieczorem znowu Król do Eu wyjechał.

Ludwik Bonaparte stanął onegdaj w nocy o godzinie 12<sup>1/2</sup> w zamku Ham.

Donoszą z Boulogne pod dn. 8., że spieszny odjazd Xięcia, t. j. już o godzinie 8. tego samego dnia, widocznie siły jego nadwątlił. Będąc na połowie wschodów wiodących na dziedziniec zamkowy, zawołał na więźniów, stojących w oknach, donośnym głosem: Bądźcie zdrowi, moi przyjaciele! Protestuję przeciw temu odprowadzeniu.“ Głos jeden z pokoju oficerskiego odrzekł: „Slachetny Xiążę, bądź zdrów! Cień wielkiego Napoleona niechaj cię osłania!“ Gwardya narodowa i wojsko liniowe, między którymi Xiążę przechodził, stały w głębokiem milczeniu.

Według raportu tutejszych dzienników zawdzięcza Xiążę Ludwik pieniądze, za które wyprawę do Boulogne przedsięwziął, wynagrodzeniu, jakie mu Król holenderski wypłacić kazał za dyadem brylantony, kupiony przez Króla Ludwika Napoleona za oszczędzone przez niego pieniądze, którego tenże, mimo nalegania Królowej Hortensyi, opuszczając tron, zabrać z sobą nie chciał. Jeżeli Dziennikowi handlowemu zawierzyć zechcemy, sam Pan Thiers pośrednictwem swoim Xięciu temu do tych pieniędzy dopomógł.

Pani Salvage ogłosiła przez pisma publiczne, że domniemana obszerna korespondencya, jaką u niej znał się miano, ogranicza się na czterech listach prywatnych Xięcia Ludwika, treści całkiem niepolitycznej.

Oświadczenia, dane przez Lorda Palmerstona na posiedzeniu Izby niższej dn. 6. b. m. dobrego w ogóle w dziennikach tutejszych doznały przyjęcia. Dziennik sporów powiada, że się przychyła do objawionego przez Lorda przekonania, iż związek między temi dwoma krajami zerwany nie będzie. Zarazem winszuje rządowi angielskiemu, że odrzuci od siebie każdy domysł, jakoby był pomocnym Xięciu Ludwikowi Napoleonowi w skutecznieniu jego zamiarów. — Presse zawiera następujące uwagi nad oświadczeniem Ministra angielskiego: „Pewną zatem jest rzeczą, że Francya nie wykluczono, jak powiadano, tylko że się ona sama cofnęła. Francya nie była pozbawiona udzielen, mogących ją z duchem traktatu obznajmić. Miała ona udział w obradach, dopóki jej się to podobalo, a nawet po cofnięciu się zawiadamiano ją o wszystkim, co się na konferencyi działo, i nawet przestano jej traktat przed ratyfikacją. Z tego zatem tyle tylko wynika, że różne zachodziły zdania między Francją a czterema mocarstwami, lecz że o obrazie Francyi przez te



cztery mocarstwa najniżej nie ma wzmianki. A przecież organa gabinetu nie poprzestały od dwóch tygodni podburzać umysłów, twierdząc z gwałtownymi wykrzykami, jakoby Francją z obrad czterech europejskich mocarstw wykluczono. Kłamstwo o mało spoko-  
 ności świata nie zakłóciło.

Generał Cabrère mają przewieźć z zamku w Ham do Lunevillu.

Minister Wojny otrzymał od Marszałka Valée następujące doniesienia z dnia 1. Sierpnia: „Jazda arabska ukazała się nanowo w dolinie Metidscha. Dnia 27. z. m. stoczono małą utarczkę z 6—700 jeźdźcami. Skończyła się ona znaczną z ich strony stratą i ucieczką. Dnia 29., o godzinie 3 z południa, ukazał się nieprzyjaciel, liczący około 1800 ludzi, między przewozem pod Konstantyną i Maison quarre i chciał się na lewym brzegu Arachu usadowić. General Rostolan wyruszył naprzeciw niemu, i zbliżywszy się znacznie do nieprzyjaciela, dał ognia z kilku haubic i do ucieczki go zmusił. General ścigał go na 1½ mili w kierunku ku obozowi pod Arabą. Podczas gdy lewe skrzydło Arabów w ten sposób odparto, rzucił się Pułkownik Hülsen z jednym batalionem legionu zagranicznego i trzecim szwadronem 5 pułku huzarów, łącznie z całą jazdą stojącą pod Hussein-Dey, na prawe skrzydło. — Skoro nasze wojsko przeprawiło się przez Arach, uderzyło żywo na nieprzyjaciela i odparto go aż do Czerwonego domu. Tu Pułkownik Hülsen, po zatrzymaniu się piechoty, kazał uderzyć trzeciemu szwadronowi, zostającemu pod rozkazami Kapitana Laborde, i uderzenie to najpomyślniejszym uwieńczone było skutkiem. Odparto Arabów i 30 z nich trupem na pobojowisku położono. Zabrano także w niewolą jednego regularnego Spaha Abdel Kadera, zdobyto kilkanaście koni i znaczną liczbę broni, i nieprzyjaciel zniknął w największym nieładzie, dla połączenia się nanowo z rozproszoną przez Gen. Rostolana kolumną. Po owej utarczce nigdzie się już nieprzyjaciel nie ukazał.

Zapowiedziane oddawna dzieło Clot Beja, przybocznego lekarza Mehmeda Alego, wyszło nareszcie w dwóch tomach p. t.: »Apercu general sur l'Egipie.« Według zapowiedzenia zdaje się być bardzo obszernej treści. Traktuje o jeografii, historii, statystyce Egiptu i zarazem o jego politycznym stanie. Znajdujemy w niem następujące podania o siłach wojskowych Mehmeda Alego. Regularne wojsko egipskie wynosi, oprócz rekrutów, 130,452 ludzi; nieregularne, 41,678, nie licząc kontyngensu różnych pokoleń. Gwardye narodowe siedmiu miast liczą razem 47,800 lu-

dzi. Szkoły wojskowe mają ciągle 1200 zdolnych do służby osób, a liczba majtków na obu flotach wynosi 40,663 ludzi, pomiędzy którymi 21,124 Turków, 19,530 Egipcyan. Ogólna zatem siła bojowa Mehmeda Alego, jeżeli podania Clot Beja nie są przesadzone, wynosi 276,793.

Królewicze odwiedzając Wersal byli obecni, jak p. Delavigne strzelał z nowo przez siebie wynalezionego pistoletu i próby okazały, że pistolet ten więcej wykonać jest w stanie, niżli zwyczajny karabin od piechoty. W odległości od 200 metrów, pistolet piekroć lepiej trafiał, niżli karabin. Na 300 metrów, w niesłychanej na pistolet odległości, p. Delavigne, pistoletem swoim, którym z wolnej ręki bez oparcia strzelał, trafił między 10 razami sześć razy w tarczę od 9 do 6 stóp w przecięciu, pod czas gdy z pomiędzy 10 kul karabinowych, ani jedna tarczy nie dosięgła. Królewicze blisko dwie godziny przepędzili na tej nader zajmującej próbie, która w wysokim stopniu uwagę ministra wojny na siebie zwrócić powinna.

Z dnia 11. Sierpnia.

Podług twierdzenia Kuryera francuzkiego towarzysz Xięcia Ludwika Napoleona, który w ucieczce utonął a którego gazety tujsze Hrabie d'Huningue nazywają, zapewne się nazywa Hr. Dunin, i jest synowcem Arcybiskupa Poznańskiego, Dunina. — W liczbie 37 osób, ujętych z Xięciem Ludwikiem i wymienionych po nazwisku w pismach francuzkich, znajdujemy trzech Polaków: Owinowskiego, byłego oficera wojsk polskich, jednego nieznajomego i Sierakowskiego.

U Tortoniego 3procentowa renta już do 83. w górę poszła. Wszakże w giełdzie nastąpiła silna reakcja. Zwracano uwagę, że mimo przyrzeczeń przyjaźni ze strony Anglii, mocarstwa traktatu z dn. 15. Lipca nie cofnęły; tu zaś sądzą, że cofnięcie takowe jedynymby było środkiem, aby pokój ustalić.

National twierdzi dzisiaj w swoim feuilleton, że nietylko Lord Palmerston, lecz téż Pan Brunnów Xięcia Ludwika przed odjazdem jego z Londynu odwiedził. Tymczasem kategoryczne oświadczenia Londyńskich gazet ministeryalnych nie zostawiają żadnej wątpliwości, że pogłoska ta całkiem zmyślona.

Anglija.

Z Londynu, dnia 11. Sierpnia.

Dnia wczorajszego Królowa Jęjmś Parlament osobiście mową następującą odroczyć raczyła:

»Milordowie i Panowie!

Stan spraw publicznych pozwała mi posiedzenia Parlamentu zamknąć; uwalniając Pa-



nów od obecności waszej, dziękuję wam za staranność i uwagę, z jaką ważnych powinności waszych dopełniliście. — Odbieram od mocarstw zagranicznych ciągle przyrzeczenia ich przyjacielskich chęci i gorącego życzenia utrzymania pokoju powszechnego. — Winstując wam ukończenia wojny domowej w Hiszpanii. Ponieważ zamiary, dla których przymerze poczwórne w 1834. r. zawarto, osiągnięte, zawiązałam układy z N. Królową Hiszpańską względem cofnięcia sił zbrojnych, które dotychczas w skutek zobowiązania Mego na brzegach północnych Hiszpanii utrzymywałam. — Cieszy mnie, iż wam donieść mogę, że nieporozumienia z Królem Neapolitańskim przez przyjaźne pośrednictwo Króla Francuzów na drogę załatwienia przyprowadzone zostały. — Z zadowoleniem oświadczam wam, że rząd portugalski poczynił urządzenia, aby pewne, sprawiedliwe pretensje kilku poddanych Moich zaspokoić i zapłacić summę, należącą się krajowi Memu w skutek stipulacji z roku 1827. — W porozumieniu z Cesarzem Austriackim, Królem Pruskim, Cesarzem Rosyjskim i Sultanem przedsięwzięłam środki, zmierzające do stałej pacyfikacyi Lewantu, do utrzymania całości i niepodległości państwa Ottomańskiego i zabezpieczenia tém samym pokoju Europejskiego. — Oburzające zniewagi, doznane od poddanych Moich przez władze Cesarza Chińskiego i obelga, której jeden z agentów korony Mojej uległ, zniewoliły Mię do wysłania sił zbrojnych morskich i lądowych do brzegów Chin, aby dostąpić wynagrodzenia szkód i satysfakcyi. — Udzieliłam z ukontentowaniem sankcyi Mojej aktom dla uregulowania korporacyi municypalnych w Irlandyi. — Tuszę sobie z pewnością, że ułożone przez was prawo celem wykonania sprawozdań Kommissarzy kościelnych, ten błogi wyda skutek, iż działalność istniejącego kościoła zwiększy i o naukę religii ludu Mego większe będzie miało staranie. — Pochwalam obrady wasze względem Kanady. Będę to poczytywała obowiązkiem Moim, przyjęte przez was środki w ten sposób w wykonanie wprowadzić, aby nie uwłaczając władzy wykonawczej życzenia poddanych Moich zaspokoić i bezpieczeństwo Moich północno-ameykańskich prowincyi utwierdzić. — Spodziewam się po Izbie zgromadzenia w Jamaice, że w zbawienném dziele ulepszenia stanu mieszkańców tej osady i uzacnienia charakteru ich gorliwie wytrwa. Branie się usamowolnionych Negrów w Indyach zachodnich było ze wszech względów chwalebne.

«Panowie domu gmin!

Dziękuję wam za subsydyje, któreście dla

służby na rok bieżący uchwalili. — Żałuję, iż ludowi Memu nowe podatki trzeba było nałożyć, ale przekonana jestem, że obrane przez was środki w celu pokrycia potrzeb służby publicznej, zapewne do tego zmierzają, aby wszystkim klasom ludności największą — ile można — przynieść ulgę.

«Milordowie i Panowie!

Wracając do hrabstw waszych, podejmiecie się później obowiązków, któreście dotychczas z korzyścią dla wspólnej ojczyzny sprawowali. Jest to gorącym życzeniem Mojem, aby spokojność wewnątrz i pokój zewnątrz utrzymać. Ku temu do korzyści kraju tego i powszechnej pomyślności ludzi zmierzającemu celowi wszelkie usiłowania moje szczerze i nieustannie zwrócone będą; a pewną będąc waszego współdziałania i pomocy, spuszczam się z pokorą na nieprzebraną łaskę i wieczną opiekę Opatrzności Boskiej.

Zmarły przed kilkunastu dniami hr. Durham, w roku 1810, w drugim małżeństwie poślubił najstarszą córkę hr. Grey. Z pierwszego ślubu z miss Cholmondeby, miał trzy córki, które wszystkie pomarły; z drugiego, dwóch synów i trzy córki. Drugi syn jego, przez śmierć brata zostawszy jedyńcem, odziedziczył po ojcu tytuły i majątek. Hr. Durham pochodzi z rodziny miejskiej Lamptom; na przód podniesiony został do tytułu Vice-Hrabi Lamptom, następnie został hr. Durham. Od roku 1830 do 1833 był wielkim pieczętarzem, następnie posłem w Petersburgu i generalnym gubernatorem Angielskich osad w Ameryce północnej.

## A u s t r y a.

Z Wiednia, d. 8. Sierpnia.

Odkąd doniesiony już Panu wypadek dotyczący stowarzyszenia sławiańskiego młodzieży w monarchii naszej do wiadomości publicznej doszedł, zajmuje on prawie jedynie uwagę powszechności. Ile nam wiadomo, stowarzyszenie to liczniejsze, niż się początkowo spodziewano. Nawet w wojsku odkryto uczestników tej assocyacji i wielu podoficerów i oficerów w trzech pułkach galicyjskich i czeskich, oraz w pułku Mazuchelli i kilku bombardyerów konsystującą tu artyleryi aresztowano. Z liczby urzędników cywilnych spotkał ten los urzędnika jednego Rady nadwornej wojennej i professora pewnego literatury sławiańskiej. Spisek takowy, jeżeli go istotnie w celu politycznym zawiano, co dopiero z śledztwa się pokaże, kiedy pobudki do tego w panującej obecnie manii dla podniesienia literatury sławiańskiej ukrywać się mogą, jest sam przez się przewrotny, ile że przynajmniej w naszej stolicy Sławianie



w powszechności wielkiego nie znajdują współluzcia. Mimo to wypadek ten groźny poniekąd, ponieważ przypuścić można, że nieszczęśliwi ci złudzeni są przez namowy innych wyżej stojących osób. Jedni głoszą, że ogniskiem tych zabiegów Kraków, drudzy szukają go dalej w innym państwie, rozszczącem sobie w nowszych czasach prawo do protektoratu nad wszystkimi ludami sławiańskimi. Powodem odkrycia towarzystwa stał się list, pisany przez pewnego ojca do syna swego w Galicyi, w którym go przestrzega, żeby się w związku podobne nie wdawał.

Donoszą z Wiednia, iż nadworna kancelarya Węgierska oświadczyła się pomyślnie pod względem założenia kolei żelaznej na prawym brzegu Dunaju; sądzą, iż dla obu kolei przyzwolenie nastąpi, przeczoby do Pesztu i Budy dwiema drogami się dostawano, to jest koleją żelazną i żegluga parową, chociaż tej ostatniej w zimowej porze do komunikacyi policzyć nie można.

### W ł o c h y.

Z Turynu, dnia 4. Sierpnia.

(Gaz. Powsz.) — Wydano stąd spieszenie obostrzone rozkazy do władz granicznych, aby na przybywających z Francyi i Szwajcaryi podróżnych jak najczujniej uważały i podejrzanym osobom wstępu do państwa Sardyńskiego całkiem wzbronily. Doszły tu bowiem pewne doniesienia, że P. Thiers propagandę rewolucyjną już wypuścił i wielu emissaryuszów w paszporta do Włoch opatrzył.

### Indye Wschodnie.

Z Bombaju, dn. 22. Czerwca.

Wyprawa przeciw Chinom składa się z 4 okrętów liniowych, 3 wielkich fregat, 28 okrętów wojennych o 18 do 28 dział i z 3 do 4 wojennych statków parowych. Jest na nich przeszło 4000 majtków i żołnierzy morskich. Do tych doliczyć jeszcze wypada 16,000 piechoty, z znaczną ilością artyleryi, rac, bomb, saperów, minerów i oficerów od artyleryi i inżynieryi. Do tego przychodzą okręty przewozowe, obejmujące razem 16,000 beczek, i wielka liczba płaskich statków, aby się na nich rzekami daleko w głąb kraju puścić można z moździerzami do burzenia twierdz, domów i innych budynków. Wielką tę siłę morską zgromadzono z angielskich Indyi wschodnich, z posiadłości w Afryce, z obydwóch stron łądu stałego amerykańskiego i z Australii, a do tego dołączono jeszcze przybyłe z Europy statki. Szybkie to zgromadzenie takiej siły w odległości 12,000 mil angielskich od siedziska rządu, na rozkaz którego wszystkie te obroty równocześnie wykonano, do-

wodzi wysokiego stopnia naukowego obliczenia, łatwych związków i szybkiego działania władz stósownie do woli rządu.

### Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Z departamentu bydgoskiego donoszą: W Lipcu powietrze nie odpowiadało bynajmniej klimatowi i porze roku i było chłodne, zmienne i często nieprzyjemne. Termometr wahał się między + 22 i + 7° R. w cieniu. Na ogrodowiny i zboża nie wywarło powietrze to szkodliwego wpływu. Wszystkie gatunki zboża bujnie wzrastają i obficie rokują żniwa. Także kartofle i warzywo odpowiadają oczekiwaniu. Ozimina zaś bardzo wolno się dojrzewa i sprzęt żyta dopiero co rozpoczęło. — Liczba chorób i śmiertelności małoznaczna była w Lipcu. — Pięć osób znalazło w rozmaity sposób śmierć swoją w wodzie, a chłopiec jeden, ogrzebujący kartofle na polu od pioruna zabity został. — 9 pożarów obrocilo w perzynę 9 domów i 4 zagrody chłopskie, a 1 oborę i 1 śpichlerz w części uszkodziło. Prócz tego musiano rozebrać 8 domów i 2 chlewy, dla wstrzymania ognia. Przyczyna 8 pożarów dotąd niewypośrodkowana; jeden od pioruna zrzadzony. W jednym z tych pożarów utracił 2 letni chłopiec życie; nie można go już bowiem było z palącego się domu wydobyć. Dnia 7. Lipca orkan w kilku wsiach powiatu gnieźnieńskiego 4 domy, 7 stodół i 2 chlewy wyrwocił. — Raps już wszędzie zebrano i już po części wymłócono; ale omlot w ogólności miernym się tylko nazwać może. Także pierwszy sianokos miernie tylko wypadł i doświadczeni gospodarze twierdzą, że w tym roku jest o  $\frac{1}{2}$  mniej siana od roku zeszłego — Ceny zboża były w miesiącu Lipcu zaspakajające. Za pszenicę placono niekiedy po 3 tal., za żyto po 1 tal. 20 sgr., za owies po 1 tal. 10 sgr. i jeszcze go za tę cenę nie można było dostać. Szczególniej wzniosła się cena spirytusu, a to wynagrodziło w części stratę na wełnie poniesioną. Wypadek także pod względem chodowania bydła nie mniej jest pomyślny, mianowicie u małych gospodarzy i dzierżawców, którzy się tej gałęzi gospodarstwa z wielką troskliwością poświęcają.

— „Dziennika domowego“ wyszedł № 33, i zawiera: 1) Rozwiedziona, powieść (ciąg dalszy). 2) List z Kolonii. 3) Uczęszczanie Polaków za granicą w XV. i XVI. wieku, a) korzystne, b) lekkomyślne. 4) Domowe gospodarstwo. O owocach. 4) Rozmaitości. Mody i objaśnienie dołączonej ryciny mód.

Z Królewca, dnia 12. Sierpnia. — N. Pan



najlaskawszym postanowieniem gabinetowym wszelkie uroczystości przyjęcia przy przybyciu Swém dnia 29. m. bież. zakazać raczył. Wszakże na najpokorniejsze podanie Magistratu tutejszego ku największej radości mieszkańców nadeszło tu dzisiaj najlaskawsze pozwolenie na wszystkie uroczystości, przez miasto i cechy tutejsze już przygotowane. Równocześnie N. Pan zaprosiny miasta na dejeuner a Standów na bal na d. 11. m. b. najlaskawiej przyjąć raczył. Dejeuner dane będzie w lokalu giełdy, a bal w powiększonym przez przybudowanie i wspaniale ozdobionym domu mustrów.

Pożar w Londynie. — Dnia 7. Czerwca, w domu o trzech piętrach introligatora Price, przy Ivy-Lane w Londynie, wszczął się pożar i ogarnął z tak wielkim pospiechem wszystkie wschody, iż niektórzy mieszkańcy jego, na żaden sposób wyratować się nie mogli. Około godziny piątej po południu, ukazał się na balkonie pan Sinfield z swoją żoną, trzymającą dziecię na ręku, którzy jak najusilniej o ratunek wzywali. Jeden z agentów policyi, wpadł na myśl rozpostarcia w powietrzu swego płaszcza i kazał go czterem ludziom trzymać za końce, potem zawołał na nieszczęśliwych, aby się weń rzucili. Sinfield nie widząc innego ratunku, wziął dziecię z ręki matki i puścił je tak ostrożnie, iż je czterech ludzi bez wszelkiego uszkodzenia w rozpostarty płaszczy schwyliło. Poczém oboje małżeństwo spuścili się z balkonu na gzyms u okna, a chociaż w tej niebezpiecznej sprawie cokolwiek się pokaleczyli, jednakże i oni tymże sposobem uratowani zostali. Poczém starano się uratować także familię introligatora. W przeciągu dwóch godzin przytłumiono ogień. W napół zgorzałym pokoiu na strychu, znaleziono już nieżywą panią Price i czworo jej dzieci, które dym udusił; małżonek zaś jej i czeladnik jego siedzieli obadwaj w największej trwodze na samym szczycie tej części dachu, która jeszcze nieuszkodzoną pozostała.

Najpiękniejszy punkt w Paryżu, jakiego podług świadectwa wszystkich podróźnych w całym świecie nie znajdziesz, jest bezprzecznie na moście de la Concorde. Wyobraźmy sobie wzdłuż Sekwany, po lewej stronie Louvre, po prawej wzgórze, instytut dawniej wieży de Nesle, jeszcze dalej w górze już we mgle, bo nazbyt oddalone, wieże kościoła Notre-Dame, pomiędzy temi jeden most po drugim; na przeciwko la place de la Concorde, na północ Tuileryje z rozległymi ogrodami, ku południo-

wi les champ elysées, z kolosalnym arc de tromphe. Naprzeciwko także obadwa hotele marynarki i handlu na kolumnach wzniesione, w głębi prosto kościoła świętej Maryi Magdaleny z frontonami, na środku placu, obelisk; obecnie dwie ogromne, nowe, z wodotryskami kotliny. W około stoja posągi wyobrażające główne miasta Francyi, z tyłu tuż za mostem izba deputowanych i wieża invalidów, która po za nią w oddaleniu się wznosi. Nawet najbujniejsza fantazyja piękniejszego placu wyobrazić sobie nie zdoła. Obelisk tylko cokolwiek przeszkadza.

Starożytności słowiańskie przez Pawła Józefa Szafarzyka, z czeskiego języka przetłumaczył H. N. Bońkowski, Dr. praw, Magister nauk pięknych. — Znane jest imię Szafarzyka, nie tylko w Słowiaństwie, ale w całej uczonej Europie. Nie jest naszym zamiarem rozwodzić się nad jego zasługami literackimi w Słowiańszczyźnie; powiemy tu tylko słów kilka o najnowszym dziele jego, na którego tłumaczenie polskie, niniejszą ogłaszamy przedpłatę. Dzieło to znakomite, wyszło po czesku roku 1837, w 8ce wielkiej, i 1015 stronnic drukiem ścisłym zajmujące od 48 do 60 wierszy na stronnicy. Niezmordowany autor większą część żywota swojego strawił na odgrzebywaniu pierwotnych dzieł Słowian, aż do przewagi chrześcijaństwa u głównych narodów słowiańskich czyli do końca 10tego stolecia. Od tego czasu każdy główny naród słowiański posiada dziś, w swoim narzeczcu, mniej więcej dokładnie napisane szczególne dzieje swoje, ale w tajniki niedoścignionej starożytności słowiańskiej przedchrześcijańskiej, a nawet przedchrystusowej, żaden jeszcze Słowianin ani cudzoziemiec z taką bystrością i przenikliwością nie zajrzał, żaden Słowian zedrzeć nie umiał, jak szanowny nasz pobratymiec; daj Boże by tylko do końca w swoim chwalebnym przedsięwzięciu wytrwał. Wszystko co dotąd było ciemne, niedostępne, pod piórem krytycznego i przenikliwego badacza, przybrało postać jasną, wyraźną i dobitną; i dziś, dzięki jemu, już inne szczepy europejskie od wieków nam nieprzyjaźne, nie będą nas więcej nazywały przybyzami (*Ankömmlinge*) z Azyi, ani wdzieraczami (*Eindringlinge*) do Europy, bo on w dziele niniejszem dowiódł, że praojcowie nasi, Słowianie, nim szczególne nazwiska narodów głównych przybrali, są szczepem osiadłym w Europie od najdawniejszych czasów, czyli od doby przedhistorycznej równie jak inne stare szczepy europejskie, niemiecki,



celtycki, litewski i tracki. Aby dać wyobrażenie o wewnętrznym układzie tego obszernego dzieła, udzielamy tu szanownej powszechności naszej treści jego. Okres I. Od Herodota do upadku państwa huńskiego i rzymskiego (od 456 przed Chr. do 469—476 po Ch.) zawiera: Początek Słowian: ich miejsce w rzedzie ludzkich plemion i szczepów. Stałość Słowian w Europie. Pierwotne imiona Słowian: Windowie, Serbowie. Siedliska i dzieje dawnych Słowian. Najstarsze świadectwa o Wendach i Serbach. O Słowianach nad Dunajem i Wenetach nad Adryatykiem. Przegląd Szczepów z Windami czyli Słowianami sąsiadujących: narody szczepu scytyckiego, czudskiego. Odnogi uralskich Czudów. Spalowie, Skamarowie, Hunowie, Sabirowie. Narody szczepu Sarmackiego, celtyckiego, niemieckiego, Litewskiego, trackiego. Ziemiopisny przegląd praojczyzny Słowian: Góry, rzeki, jeziora i materialne starzyzny w ziemi Prastłowian. Przegląd dziejów porządkiem lat. Skazownik imion własnych w dziele wspomnianych. — Okres II. Od upadku Hunów i Rzymian aż do przewagi chrześcijaństwa u Słowian. (476 do 988 po Chr.) zawiera Dzieje i szerzenie się Słowian w ogólności: Wiadomość o Windach, Antach, Słowianach. Rozdzielenie się Słowian na główne narody. O Słowianach ruskich, bułgarskich, serbskich, chorwackich, korutańskich, polskich, czeskich, o Morawianach i Słowakach, o Słowianach nadlabskich (nad-elbiańskich.) Wyliczenie narodów i gałęzi słowiańskich. Skazownik imion własnych. — Z tego widzimy jak dzieło to jest ważne, jak zaś wiele zajęło świat uczony, dowodem są liczne i przyjazne jego rozbiory w dziennikach czeskich, niemieckich, polskich, (Tyg. Pet. z r. 1839, mies. Kwietnia) rossyjskich, iliryskich, francuzkich i angielskich ogłoszone, tudzież zapowiedziane tłumaczenia na język niemiecki, rossyjski, ilirski, a nawet przekładem jego na język francuzki w Paryżu się zajmują. Przy takiej ważności i wziętości dzieła tego, kiedy cudzoziemcy przyswoić je literaturom narodowym usiłują, byłoby wstydem dla Nas, gdybyśmy mieli zostać obojętni na dzieje naszych naddziadów, nim oni imię Polaków przybrali, tem więcęj, że je nasz pobratymiec w narzeczu, które się najwięcej do naszego zbliża, napisał. Tłumaczenie wprost z oryginału czeskiego wykonane przez szanownego tłumacza, który nabył znajomości wszystkich narzeczy w podróży swojej po krainach słowiańskich; tę wyższość mieć będzie nad tłumaczeniami z innych niesłowiańskich języków, iż tłumacz w wielu

miejscach, rad nie rad, i zwroty czeskie i znaczną liczbę wyrazów duchowi naszego języka odpowiednich, które w naszej mowie albo zagięły lub przez obce wyparte z niej zostały, przyswoił, a tem samem o tyle język nasz zubożył. Sławny nasz Jan Kochanowski, ozdobą literatury Polskiej złotego wieku, radził kształcić język nasz własny na języku bułgarskim wówczas już bardzo kwitnącym; dziś Jan Kolar, wielki poeta, w pobratymczym narzeczu czesko-słowiańskim czyli słowackim wydał dość obszerną rozprawę o wzajemności literackiej między ludami i narzeczeniami słowiańskimi, którąśmy w przekładzie iliryskim czytali. Radę tego szanownego pobratymca powinniśmy wziąć do serca wszyscy ci, którzy się około uprawy mowy własnej krzątają, a język nasz w krótkim czasie zrobiłby olbrzymie postępy przez przybranie zwrotów prawdziwie słowiańsko-polskich i przez pozbycie się wyrazów cudzoziemskich, które nieumiejętnością, niedbalstwem, a nadewszystko nagannem i ślepem naśladowaniem obczyzny do naszej pięknej i bogatej mowy się wkradły. Język francuzki, tak ubogi, kształci się ciągle na językach, z których powstał, jako to: greckim, łacińskim, włoskim, hiszpańskim; toż samo prawie powiedzieć można i o języku niemieckim. Ale język słowiański w porównaniu z tamtymi, wydaje się jak morze około małej strugi. Nie trzeba głowy sobie smażyć na kucie dziwacznych wyrazów, ale co dobrego przyswajając z pobratymczych narzeczy; dwaj spółczesni wielcy poeci Adam i Bohdan uprawiają skrzętnie niwę słowiańską, dla tego też język ich w zwrotach i wyrażeniach jest tak czysty, piękny i bogaty. Imiona własne krajów, miast, rzek, gór i osób słowiańskich, wyjąda na świat po raz pierwszy w języku polskim i w swojej narodowej szacie, którą aż do dziś obcy płaszcz przed oczami naszymi zakrywał. Ztąd wynika, że dzieło to pod wielu względami na szczególniejszą opiekę powszechności polskiej zasługuje. Wydawca też jego, Pan Walenty Stefański w Poznaniu, nie będzie szczędził ani nakładów, ani starań, aby dzieło to klasyczne, jak najprzystojniej i najszybciej wyjść mogło, i pochlebia sobie słowami autora: póki więc miłośnika języka i narodu naszego między nami stawać będzie, póty, nie można o tem wątpić, znajdować się będą między nami i przyjaciele i piastunowie podobnych badań o początku i wzroście sławnego narodu naszego i o jego starożytnościach. (Wstęp §. 4.)



**SPRZEDAZ KONIECZNA.**

Główny Sąd Ziemiański w Poznaniu.  
Wydział I.

Dobra szlacheckie Głóski, w powiecie Pleszewskim, sądownie oszacowane na 17,103 tal. 5 sgr. wedle taxy, mogącej być przejrzaną wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, mają być

dnia 24. Września 1840.

przed południem o godzinie 10tej w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedane.

Spadkobiercy Andrzeja Bogdańskiego, Sędziego Ziemiańskiego, jako też wierzyciele realni nieznanomi, ostatni pod tém zagrożeniem, iż niestawiający z pretensjami swemi realnemi do dóbr rzeczonych wykluczeni będą i wiecznie im w tej mierze milczenie nakazanem zostanie, zapożyczają się na takowy publicznie.

Poznań, dnia 26. Lutego 1840.

**ZAPOZEW EDYKTALNY.**

Nad pozostałością zmarłego na dniu 3. Listopada r. 1839. w Jerce, powiatu Kościańskiego, Henryka Augusta Teitgen, Radcy ekonomicznego, otworzono dziś proces spadkowo-likwidacyjny. Termin do podania wszystkich pretensji wyznaczony, przypada na dzień 23. Października r. b.

o godzinie 10tej przed południem w izbie stron tutejszego Sądu przed Ur. Gerlach, Referendaryuszem Głównego Sądu Ziemiańskiego.

Kto się w terminie tym nie zgłosi, zostanie za utracającego prawo pierwszeństwa jakieby miał uznany, i z pretensją swoją li do tego odesłany, coby się po zaspokojeniu zgłoszonych wierzycieli pozostało.

Poznań, dnia 19. Czerwca 1840.

Król Pruski Główny Sąd Ziemiański.  
L. Wydział.

**Królewski Sąd Ziemsko-Miejski  
w Wieleniu.**

Obligacya sądowa, z dnia 29. Maja 1828 r. na kapitał Talarów 500 z procentem po 5 od sta przez Wiktora Gerczyńskiego, byłego właściciela szolęstwa wolnego, na Szymona Wasko, gospodarza, wystawiona i dla niego na szolęstwie w Rosku pod Nrem 25, teraz 33 położonym Rubr. III. Nr. 6. zainstabulowana zaginęła, i ma być na wniosek sukcesorów Wasko i terażniejszego właściciela gruntu zastawnego amortyzowana.

Wzywają się niniejszemu wszyscy, którzy na rzeczony instrument lub kapitał powyższy jako właściciele, cessionaryusze lub sukces-

orowie, bądź też z jakiego innego fundamentu prawa rościć myślą, aby takowe wmiernie prawa w przeciągu trzech miesięcy, a najpóźniej w terminie

dnia 2. Października 1840

o godzinie 9 przed południem w posiedzeniu tutejszego Sądu wyznaczonym zameldowali, i dowiedli, inaczey z prawami swými do rzeczzonego kapitału i nań opiekującego instrumentu prekludowani będą, i w skutek tego im wieczne milczenie nałożone a dokument za amortyzowany uznany zostanie.

Postronnym interesentem przedstawia się tutejszy Kommissarz Sprawiedliwości Ur. Hanke.

**OBWIESZCZENIE.**

Podaje się niniejszemu do publicznej wiadomości, iż do wydzierżawienia dóbr Witkowska powiatu Gnieźnieńskiego, nowy termin na dzień 27. m. b., po południu o godzinie 4tej wyznaczony został.

Poznań, dnia 4. Sierpnia 1840.

Dyrekcya Prowincyalna Ziemstwa.

Ostatni raz, niezawodnie.

Galerya automatów w hotelu Drezdeńskim jest w niedzielę dnia 23. Sierpnia r. b. nieodwołalnie po raz ostatni wystawiona. Reprezentacye dwie codziennie mają miejsce, pierwsza o godzinie 6., a druga o godzinie 8. Wstępne za osobę wynosi 2½ Sgr.

Veenstra van Vliet & Zalm  
z Amsterdamu.

**Kurs giełdy Berlińskiej.**

Dnia 17. Sierpnia 1840.	Sto-pa-prC.	Na pr. kurant	
		papierami	gotowizną
Oblig długi państwa . . . . .	4	104	103½
Pr. ang. obligacye 1830. . . . .	4	103¼	—
Oblig premiiow handlu morsk. . . . .	—	77½	76½
Oblig Kurmarchii z bieży kup. . . . .	3½	103½	—
Oblig tymcz. Nowej Marchii dt. . . . .	3½	103½	—
Berlińskie obligacye miejskie . . . . .	4	103½	103½
Królewieckie dito . . . . .	4	—	—
Elbląskie dito . . . . .	3½	100	—
Gdańskie dito w T. . . . .	—	47½	—
Zachodnio - Pr. listy zastawne . . . . .	3½	103	102½
Listy zast. VV. X. Poznańskiego . . . . .	4	—	106
Wschodnio - Pr. listy zastawne . . . . .	2½	—	102½
Pomorskie dito . . . . .	3½	104	103½
Kur- i Nowomarch. dito . . . . .	3½	—	104
Szląskie dito . . . . .	3½	103½	103½
Obl. zalegl. kap. i prC. Kur- i Nowej - Marchii . . . . .	—	—	95
Złoto al marco . . . . .	—	210½	209½
Nowe dukaty . . . . .	—	18	—
Frydrychsдоры . . . . .	—	12½	12½
Inne monety złote po 5 talarów . . . . .	—	8½	7½
Disconto . . . . .	—	3	4